„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie wieczorne — Cena 10 halerzy.

# GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.
Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.
Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.



Nr. 252. Kraków, sobota dnia 26 maja 1906 roku. ROK XIV.

## Reforma wyborcza w nowej postaci

*Reforma wyborcza.*

Nowa faza reformy wyborczej, przedstawia się dla Galicji korzystniej i to zarówno pod względem liczby mandatów, jak i co do zabezpieczenia narodowego stanu posiadania. Według projektu ks. Hohenlohe, Galicja otrzyma 102 mandaty, czyli o 14 więcej niż dawał bar. Gautsch. Z tych mandatów 32 przypada na miasta, 70 na okręgi wiejskie. Okręgi wiejskie wszystkie będą dwumandatowe. Kandydat mniejszości, który otrzyma 25% głosów oddanych, będzie wybrany. To postanowienie ma posłużyć do zapewnienia Polakom pewnej liczby okręgów we wschodniej Galicji.

Z 70 mandatów wiejskich 36 przypada na wschodnią 34 na zachodnią część kraju. Według obliczeń statystycznych, na wschodzie, przynajmniej 9—10 mandatów powinno dostać się Polakom.

Co do miast podział mandatów będzie następujący:

Lwów 6 mandatów. Kraków 4, dalej po jednym: Tarnów; Bochnia-Biała-Wieliczka; Ropczyce—Sędziszów—Rzeszów; Przeworsk—Łańcut—Jarosław; Przemyśl; Gródek—Sądowa Wisznia—Mościska z miasteczkami; Bursztyn Rohatyn z miasteczkami; Chodorów—Bóbrka; Stanisławów; Kołomyja; Buczacz—Brzeżany; Czortków—Husiatyn—Monasterzyska; Tarnopol; Sambor z sąsiedniemi wsiami polskiemi; Stary Sącz i Nowy; Brzesko—Żywiec—Kęty—Andrychów—Wadowice; Jasło—Gorlice—Krosno—Grybów; Stryj z miasteczkami; Drohobycz z miasteczkami; Brody—Złoczów; Żółkiew—Sokal—Rawa z miasteczkami.

Z tych okręgów, — w zachodnio galicyjskich przejdą zapewne kandydaci polscy, — natomiast na wschodzie przeważnie żydzi. We Lwowie i Krakowie także będą wykrojone specjalne żydowskie okręgi. W ten sposób żydzi zostaną zupełnie „wyodrębnieni" i nie będą mogli wywierać żadnego wpływu na polskie wybory. Z okręgów wiejskich znikną całkowicie, — czego oczywiście za złe nie uważamy. Natomiast na wschodzie, odrębność miast, wyjdzie na szkodę Polakom, którzy mają w niektórych większość.

Tak się przedstawia nowy projekt rządowy, który jest ułożony z wielką życzliwością dla Polaków. Wobec tego, przypuszczać należy, że większość Koła zaniecha nareszcie swej partyjnej opozycji, i dopomoże do przeprowadzenia reformy, której obalić absolutnie nie potrafi...

**Stronnictwa nie doszły wprawdzie do kompromisu pomiędzy sobą, ale projekt rządowy jest niewątpliwie wynikiem rokowań prezesa gabinetu z poszczególnemi grupami, i uwzględnia w miarę możności ich życzenia. Wobec tego, teren sporny jest w każdym razie znacznie ścieśniony, a przytem, stanowi materjał do dalszych układów.** Co do Galicyi projekt przedstawia się znacznie korzystniej niż poprzedni, i nie zamyka drogi do porozumienia się z Rusinami. **Byłoby niezawodnie najlepszem rozwiązaniem kwestyi, gdyby reforma wyborcza doszła do skutku nie zwiększając rozdraźnienia narodowego w Galicyi, — ale w każdym razie jest obowiązkiem polskiej delegacji, bronić przedewszystkiem polskich interesów...**

## Polityka partyjna.

Mały, parlamentarny epizod, który się wydarzył podczas wyboru członków delegacji wspólnych z Galicji rzuca charakterystyczne światło na obecny nastrój większości Koła. **Jest chyba rzeczą zupełnie zrozumiałą, że wszystkie grupy związane w Koło polskie, pragną mieć swoich przedstawicieli w wspólnym sejmie monarchji, gdzie rozstrzygają się bardzo ważne sprawy dotyczące kształtu zagranicznej austryjackiej monarchji. Ponieważ Koło nie jest stronnictwem politycznem, lecz narodowem, przeto wszelkie majoryzowanie mniejszych grup politycznych, do niego należących, powinno być wykluczone, a wszystkie wybory powinny być dokonywane na zasadzie kompromisu. Tymczasem obecnie większość nie trzyma się tej jedynie słusznej zasady, ale wyzyskuje swoją przewagę z całą bezwzględnością.**

**Tak stało się podczas wyboru do delegacji wspólnych, przy których nie uwzględniono absolutnie życzeń mniejszości, oddając mandaty samym ultrakonserwatystom; bo przecież trzeba być bardzo naiwnym, żeby p. Dulębę zaliczać do demokratów. Tylko prof. Głąbiński znalazł łaskę w oczach konserwatystów, co zapewne pozostaje w związku z jego dawniejszem stanowiskiem, w sprawie reformy wyborczej...**

**Większość konserwatywna zapomina, że w przyszłem kole polskiem, wybranem na zasadzie powszechnego głosowania, role według wszelkiego prawdopodobieństwa będą zmienione, i konserwatyści, być może, znajdą się w opozycji. Jeżeli wówczas demokraci zechcą im zapłacić pięknem, za nadobne, — nie byłby to odwet zupełnie nieusprawiedliwiony....**

**W każdym razie ten brak szerokiej politycznej tolerancji w większości konserwatywnej nie najlepiej świadczy o jej bezstronności w kierowaniu sprawami krajowemi i narodowemi....**

## Sztandar czarno-żółty skonfiskowany

*Wiedeń, 25 maja.*

*(Mm.)* Dwa posiedzenia Izby poselskiej i trzy posiedzenia Koła polskiego w jednym dniu! Każdy przyzna, że jest to spore pensum pracy. Ktokolwiek śmiałby teraz utrzymywać, iż część pewna posłów polskich mało troszczy się o obowiązki, wynikające z piastowania mandatu, ten powinien się znaleść w szeregach zawodowych malkontentów.

Żart na stronę. Im bliżej rozwiązania Izby — w najlepszym razie może ona żyć pięć miesięcy i dni siedmnaście, — tem gorączka pracy większa. Ambicja, obawa odpowiedzialności wobec wyborców, poczucie obowiązku sprawiają, że posłowie chcieliby skończyć wszystkie sprawy zaczęte, przynajmniej największe i najbardziej popularne. Jest to już ciężar pracy wielki. Baron Gautsch pomnożył ów ciężar, wprowadzając na rok przed zgaśnięciem sesji reformę wyborczą do rzędu zadań, jakie Rada państwa powinna spełnić.

Już w środę po posiedzeniu Izby poselskiej radziły poszczególne frakcje Koła polskiego nad wyborem delegatów. Domagano się zmniejszenia liczby delegatów, którzy należą do zachowawców, pomnożenia liczby delegatów odcienia demokratycznego. Te obrady przeciągnęły się jeszcze przez czwartek, dzień świąteczny.

W piątek rano o godz. 10 zebrało się Koło polskie na posiedzenie. Przedewszystkiem wystosowano pismo kondolencyjne, z powodu śmierci Edwarda Gniewosza do rodziny na ręce jego brata stryjecznego, Włodzimierza Gniewosza, posła do Rady państwa. Następnie zmieniono § 183 statutów Koła polskiego w ten sposób, że dozwolono od tej pory w charakterze gości bywać na posiedzeniach posłom polskim w Petersburgu (członkom Dumy państwowej i Rady państwa).

Wreszcie przeprowadzono (z półgodzinną przerwą) rozprawy nad wyborem delegatów i dokonano desygnowania kandydatów, których Koło polskie pragnęłoby mieć w delegacji austrjackiej. Rezultat wyborów już znany telefonicznie.

Tymczasem na górze rozpoczęło się posiedzenie Izby poselskiej. Dokończono tam rozpraw nad oświadczeniem prezesa ministrów. Z posłów wybitnych przemawiał poseł dr. Stransky. Mówił w duchu bardzo nieprzejednanym, domagał się czeskiego uniwersytetu na Morawach, upaństwowienia kolei północnej, języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznem, słowem, uprawiał taktykę wręcz przeciwną dr. Kramarzowi.

Posiedzenie skończono o godzinie 1½ po południu. O godzinie 2 Koło polskie znowu odbyło posiedzenie, na którem zgodzono się jako siódmego kandydata wybrać z Galicji, posła ruskiego Romańczuka, którego desygnowali wszyscy posłowie ruscy.

O godzinie w pół do 4 rozpoczęto drugie posiedzenie Izby poselskiej. Na tem posiedzeniu wybrano członków delegacji **austrjackiej.**

Nagle, gdy głosowanie odbywało się regularnie i spokojnie, wpadł na salę posiedzeń poseł chrześcijańsko-społeczny Axmann. Miał rozdartą krawatkę, rozdarty kołnierzyk, był niesłychanie wzburzonym:

— Gdzie jest prezes ministrów? — wołał, bijąc pięścią w pult księcia Hohenlohego, którego wtedy nie było na sali.

Do posła Axmanna przyłączyło się jeszcze wielu innych posłów chrześcijańsko-społecznych. Na sali zrobił się tumult. Posiedzenie przerwano. Wszyscy posłowie wypłynęli do przedsionka. Po-

kazało się, że była to demonstracja drobnych kupców i kramikarzy (w Wiedniu zowią ich „grajzlerami“), którzy byli zaniepokojeni kampanią podjętą przeciwko nim przez socjalistów.

Socjaliści postanowili za pieniądze, wypożyczone przez banki wiedeńskie, założyć szereg stowarzyszeń spożywczych, z pomocą których mogliby zrujnować drobne sklepy wiktuałów. Policja wiedeńska nie okazała taktu: Zastąpiwszy demonstrantom drogę, chciała im przed parlamentem skonfiskować flagę czarno-żółtą. Tylko poseł Wolf — wszechniemiec! — uratował czarno-żółty sztandar przed policją austrjacką.

Owo zajście będzie miało bardzo nieprzyjemne skutki dla wielu osobistości rządowych.

## Gdzie prawda?

Przedwczoraj rozpoczął swoje obrady we Lwowie X kongres polskiej partji socjalistycznej. I ciekawy dał on nam obraz działalności partji. Już samo prezydjum wskazuje, kto ma przewagę w partji. Ma się rozumieć, zasiedli w niem przedewszystkiem żydzi „towarzysze“ dr. Diamand, Seelib, Haecker i Mailich, oraz znani partyjni „pracownicy“ Englisch, — Hudec, — Reger i Hausner. Role rozdano bardzo zręcznie. Towarzysz Misiołek zagaił, tow. Englisch, stary weteran przewodniczy, a referentem deficytów partyjnych zrobiono tow. dr. Emila Bobrowskiego.

Mistrz Daszyński wystąpił najpierw z filipiką przeciw caratowi. I tutaj mimo całej oratorskiej swady, rozminął się sam ze sobą. Zapomniał snać, albo może kazano mu już zapomnieć o jego „liście otwartym“ z przed 5 miesięcy w sprawie akcji rewolucyjnej w Królestwie. Zapomniał, że wtedy surowo potępił dyktaturę proletarjatu, jako bezskuteczną, i ostatecznie nieracjonalną. Przecież wtedy napisał z ubolewaniem pod adresem rewolucyjnej partji: „rzuca się w oczy każdego, kto zastanawia się nad taktyką naszego ruchu rewolucyjnego, *niewspółmierność* celów i środków.“ A dzisiaj mówiąc o tem samem powiada, że „rewolucja *znowu* prawa swe dyktować będzie społeczeństwu, *tak jak je przez półtora roku faktycznie dyktowała*“. A może by pan poseł przypomniał sobie jeszcze jeden ustęp swego listu: „obyśmy tą nie naszą taktyką nie zmarnowali w nieopatrzny sposób sił.“

I oto zjawiła się pierwsza nieprawda na kongresie. P. Daszyński zaparł się znowu siebie, przeoblókł się w inną skórę i krzesze rewolucyjny zapał z całym rozmachem.

Skończywszy wśród „ogłuszających oklasków ustąpił miejsca drugiemu aktorowi tej komedji p. Dr. Bobrowskiemu. W swej idealnej dobroduszności starał się ten referent widzieć wszyst ko w różowych kolorach. A trudno było inaczej robić. Sprawozdanie partyjne, które miał zebranym przedstawić, kazało widzieć wszystko czarno. Ogromny deficyt, — separatyści, — straty tu i tam oto małe rożki, które z poza pięknych słów sprawozdania ku delegatom spoglądały. Nie można więc brać za złe panu Bobrowskiemu, że starał się trochę złagodzić smutne wrażenie. A więc zapewnił najpierw suchaczy, że „szlachta sama w Galicji stworzyła dla socjalistycznej agitacji wprost *ideal ne (!!) warunki* agitacji na wsi.“ Ciekawe tylko, gdzie to ta agitacja w tak „idealnych“ warunkach się odbywa? Szkoda więc wielka, że referent nie uchylił zarazem rąbka tajemnicy i choć jedną wsią zdobytą w tych „idalnych“ warunkach się nie pochwalił. Dotychczas przyzwyczajono nas biegiem wypadków do tego, że słyszeliśmy tylko o klęskach partji po wsiach. I jeszcze tow. Daszyński 1 maja 1906 r. przemawiając w cyrku krakow skim podnosił olbrzymie trudności, na jakie napotyka agitacja między chłopami. A tu nagle słyszymy o idealnych wprost warunkach!!

Powtóre wskazał p. sekretarz na „coraz lepszy“ rozwój prasy socjalistycznej. Przez ostrożność w sprawozdaniu nie umieszczono — co praw da, zupełnie cyfr wskazujących ilość nakładów drukowanych przez pisma socjalistyczne. I zupełnie słusznie domagał się tego potem tow. Terakowski, wysłannik Wiednia — obdarzony — może przez stykanie się z Niemcami, — praktycznym zmysłem krytycznym. Ostatecznie wiadomo przecież że „Naprzód“ przed niedawnym czasem, bo dopiero w grudniu, — był na prostej drodze do pożegnania się z tym światem. Również nie można liczyć jako „rozwoju“ prasy tych tysięcy, które się *darmo* ludziom w ręce wpecha, a które potem pra wie wszystkie idą na podpałkę.

Dla lepszego efektu przy sprawozdaniu o pracy w zachodniej Galicji, podniósł p. Bobrowski wielkie „zdobycze“ w Białej, Żywcu i Sandeczyźnie. Nie wiemy jednak czy miał tu na myśli i cięgi jakie socjaliści w tych właśnie powiatach zbierają...

W dalszym toku dyskusji wyłoniła się sprawa separatystów, a z nią związana kwestja organizacji zawodowej.

I tutaj pokazała się w całej pełni taktyka stronnictwa. Uznano, że *za przekonania można kogoś wykluczać z organizacji zawodowej.* Więc robotnik, który nie jest socjalistą, nie ma według zdania „towarzyszy“ prawa do tego, aby zabezpieczył się na czas choroby, strejku, bezrobocia i t. d....

Już uczciwsze są główne zarządy związków centralnych, bo przynajmniej nie pozwalają na tak wielkie nadużycia, Ale nasi „polscy“ towarzysze nie wahają się zupełnie pod tym względem. Tow. dr. Diamand wyraźnie naznaczył cel organizacjom zawodowym: „Organizacja zawodowa *powinna tu przekonać, że obowiązkiem ruchu zawodowego jest popierać polityczną organizację socjalistyczną w Austrji*“

I to sobie nasi robotnicy zapamiętać powinni. Wstępując do organizacji zawodowej, bynajmniej nie zyskają tam poparcia swoich interesów, ale tylko bronić będą musieli interesów partji. A przecież jednego i drugiego bezwarunkowo identyfikować nie można. Czuli to sami radzący „towarzysze“, bo tylko jakby przypadkiem kwestję organizacji zawodowej poruszyli. W obronie separatystów stawać nie mamy zamiaru. Ale z drugiej strony prosta sprawiedliwość wskazuje, że nie można nikogo za polityczne jego przekonania tak od czci i wiary odsądzać, jak uczynili „towarzysze“. Dla nas owszem, daleko sympatyczniej przedstawia się takie organizowanie klas pracujących, gdzie osobno swych interesów bronić będą żydzi osobno katolicy. Z natury rzeczy, interesa te są nie zawsze jednakie, wymagają więc odrębnych

# LOSY TAŁAŁEJA

**POWIEŚĆ**
**J. J. MIAŚNICKIEGO.**
**Przetłómaczył z oryginału rosyjskiego Dr. M. S.**

„Taliczka“ wypił, podniósł na barach trumnę z cerkwi i pomagał ją zanieść na mary.

Za marami szedł ze spuszczoną głową i zwolna opamiętywał się. Wszystko się skończyło. I odśpiewali i pożegnali się, nic już nie powróci. To wszystko i mary i trumna zdawało mu się być tylko powtórzeniem znajomej mu ceremonji. „Jak umrze Matrena Teodorowna to i ją w taki sposób pochowają, gdy zaś przyjdzie kolej na niego samego, ano to i jego też tak samo... i nic się strasz nego nie stanie. Z pewnością żal Teńki... mogła była sobie pożyć jeszcze... zresztą wszystko jedno, nie mogła żyć... zdechlak był. umarłaby i tak.. no pokazuje się już taki był jej los; co komu pisano, to być musi... Skądże ja to mogę wiedzieć, czy jutro mnie to samo nie spotka? Może jeszcze co gorszego jak Teńkę... Pójdziesz przez most na rzece, zawali się, no i bądź zdrów.... Albo o zgrozo, siedzisz sobie naprzykład najspokojniej w izbie... naraz piorun i spali cię... Wszystko wola boska... Pewnie, że nie powinna była Matrena Teodorowna tak bezwzględnie postąpić sobie z Teńką... — Wprawdzie trzeba też przyznać, że to samo mogło spotkać Teńkę, gdyby nawet ani nosa jej nie była pokazała Matrena Teodorowna; byłoby jej się znudziło tak siedzieć cały dzień w pokojach, byłaby wyszła za bramkę przejść się i mogła tak samo zabłądzić i wpaść pod pociąg“...

Za plecami Tałałeja z boku rozległ się odgłos jadącego ekwipażu wymijającego orszak pogrzebowy. „Czy przypadkiem nie Rastrepina? — przy pomniał sobie ją na pogrzebie pryncypała i zwrócił głowę, — nie, to nie ona, westchnął, zobaczywszy jakąś starą kupcową, żegnającą się bardzo po bożnie suchą żółtą ręką.

Szybko zakopali Tenię i jeszcze szybciej pow stała nad grobem mogiłka. Na mogiłce postawili drewniany krzyż jako znak z blaszką na której był już gotów napis „Tu leżą zwłoki włościanki Teodozji Prygunowej, zmarłej wtedy, a wtedy“. Gdy Tałałej oddał ostatni pokłon mogile żony i odwrócił się, zobaczył przy sobie Matrenę Teodorownę oddającą mogile niskie pokłony. To go wzruszyło. Wziął ją pod ramię i przemówił cicho:„Dziękuję ci Matreno, za wszystko ci dziękuję...“ Matrena Teodorowna mocno go uściskała za rękę i rzekła uśmiechając się:

— Wczoraj już obstalowałam za tysiąc rubli pomnik na jej grób; wybacz mi, żem ci o tem nie powiedziała, ale nie do tego ci było... Stypa wypadła wspaniale, chociaż odprowadzających zwłoki do grobu było mało; po większej części byli to subjekci Pustoćwietowej z żonami, robotnicy, nieco służby i dalsi krewni biedniejsi pani, chcący w przyszłości oberwać coś w spadku...

— Ty pewnie dzisiaj nie przyjedziesz do Sokolnik? — pytała się Matrena Teodorowna przy końcu obiadu, gdy biesiadujący zaczęli się rozjeżdżać

— Nie, nie przyjadę... zmęczyłem się..

— Jutro też nie przyjeżdżaj... odetchnij i przyjdź do siebie.. łaskawie mówiła ściskając go za rękę. — Pamiętaj tylko, że we wszystkiem wola Boska, Taliczko...

— We wszystkiem, zgadzał się Tałałej, we wszystkiem Matreno... a los nasz oprócz Bogu nikomu nieznany...

— Nikomu. Ot ja myślałam nad moim losem, że on najnieszczęśliwszy ze wszystkich ludzkich, a tymczasem ja kobieta najszczęśliwsza... bo kocham i jestem kochana.... nikt już szczęściu naszemu nie zawadzi!

—Matreno! ja tu prosto od grobu przyszedłem?!

— Przebacz! Nie bierz słów moich za złe wobec twojego bólu, bo nie panuję nad sobą... na stypie jestem, a w duszy mej radość i tak mi wesoło że, daruj najdroższy nie mogę być inną... nie mogę, mówiła Matrena Teodorowna, obdarzając Tałałeja uśmiechem szczęścia i uściskiem ręki; nie powinnam tego mówić, nie czas ani miejsce na taką rozmowę, ale nie mogę... wiem sama, że to nie potrzebne te słowa, a mówię.. Ty mnie pojmiesz najdroższy kiedyś, a teraz... żegnam cię do pojutrza.. czy tak?

— Zgoda.

Matrena Teodorowna odjechała, a Tałałej pożegnawszy wszystkich zażądał rachunku od cukiernika i poszedł jeszcze na grób żony. Naokoło była cisza, tylko wietrzyk szumiał po gałęziach drzew, a ptaszek gdzieś w krzakach ćwierkał żałośnie. On stał długo obok krzyża i dumał o tej, którą pod nim schowano. Chciał płakać, lecz mu łez brakło... Oczy miał suche, a myśli.. myśli bezwiednie biegły na letnie mieszkanie, na terasę obstawioną pięknemi kwiatami i egzotycznemi roślinami. Tu martwa cisza, tu królestwo śmierci i nicości, a tam... na stole kipi samowar, dźwięczą filiżanki, z ogrodu dochodzi rozkoszny śmiech dzieci... w wygodnem krześle z oparciem haftowanem jedwabiem siedzi Matrena Teodorowna i wystawiwszy według swego zwyczaju na pokaz swoje małe nogi zapytuje z czarującym uśmiechem Tałałeja:

— Taliczko! jak widzę, to ty już nie jadasz teraz tych bułeczek, zdaje się, że ci się sprzykrzyły... od jutra każę przynosić inne.

„Taliczka“ się uśmiecha, a nazajutrz podają mu do herbaty inne bułeczki, daleko lepsze jak tamte były.

Tu smutek, śmiertelny smutek. Szumią boleśnie wierzchołki drzew jakby śpiewały na obeliski i krzyże, którymi na wieki przygniecione i starość i młodość i słodkie marzenia i różne nadzieje, — wszystko czem człowiek żył i dlaczego żył — i ciche radości i gwałtowne namiętności i piękności duszy i ciała i brzydota, — wszystko tu leży i śpi snem nieskończonym... a ani jedna mogiła nie odezwie się na twój płacz, nie odpowie ci na twoje py tania.. straszne to, okropne!.. A tam.. żywi, jakbyś tylko zechciał, wszystko na twoje usługi... Kichnął Taliczka, zaraz cała służba biegnie po chusteczkę; uczynił ręką ruch niezadowolenia, już Matrena Teodorowna nachyla się ku niemu i pyta: „Możeś ty ze mnie niekontent najdroższy? O co ci chodzi, może chcesz co zjeść, albo się napić czego? Może owoców podać?

*(D. c. n.)*

warunków pracy. Z wywodów kongresowych widać jakąś ukrytą wściekłość przeci tym, którzy u nas narodowe żydowskie organizacje tworzą. A co ciekawsze, że znaleźli się sami *żydzi*, którzy przeciw żydom jako narodowi występują i ci właśnie doradzają najostrzejsze środki represyjne.

Oto jest mały obraz zamięszania pojęć na „kongresie partji".

Gdzie prawda? Nie ma jej, ponieważ została pochłoniętą przez potrzeby partyjne i poszła na załatanie jeszcze jednego moralnego deficytu.

*W. H.*

## Do duchowieństwa polskiego.

### List II. do księży marjawitów, mankietnikami zwanych

Lud nasz bardzo dobry, ma wiele cnót naturalnych jak za czasów Piasta i Rzepichy i ma przywiązanie do kościoła katolickiego wskutek atawizmu nabytego przez przodków w czasie większej gorliwości kapłanów. Gleba to żyzna, o czem samiście się przekonali i gdzie tylko się znalazł kapłan ze sercem chrześcijańskiem, wnet ustaje pijaństwo i kwitną cnoty, a z niemi większy dobrobyt.

Nie chcę pisać traktatu o zabobonach, gusłach, które sprzeciwiają się rozumowi i nauce chrześcijańskiej, a które dotychczas panują, gdyż nie umiano ich zastąpić pojęciami chrześcijańskiemi przystępnie przedstawionemi, do czego trzeba miłości dusz, gorliwej pracowitości i rozmawiania z ludem poza kościołem, ale temu przeszkadzają karty i wiele innych rzeczy. Pobożność i mis'yka ludowa wyrabiały się więc samorodnie prawie bez dodatniego wpływu duchowieństwa, co nie przeszkadza, że były i są oazy chrześcijańskie coraz liczniejsze według ilości poświęcający[ch] się kapłanów.

Pojęcie Boga [...] naszego, zdaje mi się jest więcej zbliż[one do] pojęcia starozakonnego (nie mam tu na [myśli] [sta]rego Zakonu jak go pojmowali prorocy, [kt]órych modlący się Izraelici kamienowali, lecz jak go rozumiały rzesze, faryzeusze i dzisiejsi starozakonni). Bóstwo według tego pojęcia często antropomorficznego, kontentuje się formami, ceremonjami, modlitwami zewnętrznie wypowiedzianemi bez względu na usposobienie duszy. Przeważa bojaźń i uczucie zależności nie dziecka ale niewolnika.— Pod tym względem wyobrażenia podobne znajdują się także we wszystkich prawie religjach chrześcijańskich, i wszędzie są modły, ofiary i ofiarnicy, którzy w zastępstwie Bóstwa dary przyjmują. Ile to razy słyszałem w naszych kościołach ulubione motto: Jaka wiara taka ofiara.—

Zostały się więc nabożeństwa liczne bez związku z moralnością, posty i ofiarność za życia i po śmierci, gdyż wielu zbiera i ciuła na pogrzeb, żeby ksiądz w kapie wyszedł po zwłoki, żeby śpiewał wotywę i mowę pogrzebową powiedział, a wtedy już dusza pójdzie prosto do nieba. W wyższych warstwach było coś podobnego. Po życiu hulaszczem oddanem pijaństwu i pieniactwu, zapisywało się w testamencie na kilkaset Mszy św., a ci którzy z tego bonifikowali, chwalili niebcszczyka mowami pogrzebowemi.—

Ofiara jest najwyższym rozkwitem nauki Chrystusa, ale nie może osłabiać poczucie odpowiedzialności osobistej i energji w walce z grzechem, a w Ewangelii nigdzie nie jest powiedzianem, że Królestwo niebiańskie zdobywa się pieniądzmi.—

Nie myślcie jednak żebyście Wy pierwsi zapragnęli znieść opłaty za Sakramenta. We Frybursko-Genewskiej dyecezyi, jak mi to opowiadał miejscowy biskup, w 16 jeszcze wieku zniesiono wszelkie opłaty i taksy na Sakramenta i Msze św., co uratowało część dyecezyi od protestantyzmu.— Opowiadałem to kilku biskupom, którzy mówili, że radziby to samo uczynić, gdyby się dało w inny sposób zapewnić utrzymanie duchowieństwa. — Dewotyzm w takich warunkach powstający, przybiera nader często cechy fałszywe po części, może w dobrej wierze, gdyż nie chciano prostować pojęć, by nie zmniejszać ofiarności. (*) Fałszywy dewotyzm zdaje się być finansowo intratniejszym od prawdziwego, który nie składa ofiar z krzywdą rodziny połączonych, co miewało miejsce w Starym Zakonie skoro Zbawiciel, jak świadczy Ewangelia, przeciwko takim ofiarom występował.

Tylko na gruncie obowiązkowej sprawiedliwości i miłości chrześciańskiej może się zbudować wyższa doskonałość. Fałszywy dewotyzm chce pełnić rzeczy nadobowiązkowe, zaniedbując obowiązków, albo folgując z rozmysłem wadom, grzechom niektórym, a przytem ma się za coś lepszego dlatego, że przesiaduje długo w Kościołach lub bardzo się umartwia. Faryzeizm ten prowadzi do egoizmu burzącego szczęście i pokój rodzinny i staje się antyspołecznym i antinarodowym.

Wskutek martwoty w nauczaniu albo wcale nie, albo mało zwraca się uwagę na cechy społeczne nauki Chrystusowej. Ostatnie nauki Zbawiciela mówione w wieczorniku Syońskim po ustanowieniu Najświętszego Sakramentu przed samem rozpoczęciem Męki, powinnyby w największej być cenie jako słowo wypowiedziane przed śmiercią, tymczasem są w znacznej części zaniedbane i nie rozważane. „Przykazanie nowe daję wam: abyście się społecznie miłowali jakom was umiłował, abyście i wy społu miłowali. Potem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu . (Ew. Jana XIII. 34 - 5) Ile by trzeba tomów aby opisać owoce tych kilku słów z wszystkich narodów chrześciańskich. Miłość ku Zbawicielowi nie była jakimś egoizmem we dwóch, jakiemś buddystycznem zasklepieniem się i zatopieniem się by dojść do niebytu. Z początku wielu chciało pełnić w największej doskonałości Boską naukę Zbawiciela i stąd komunizm pierwszych gmin w Jerozolimie i Aleksandryi, ale ten komunizm był dobrowolnym, jak później w zakonach i stowarzyszeniach.

Zniesienie niewolnictwa było naturalnem na stepstwem tej nauki, bo tam gdzie niewola, nie możnaby poznać, że są uczniowie Chrystusowi. Św. Paweł Apostoł pisząc do Filemona poucza go, że musi dla Chrystusa ukochać jak brata, swego niewolnika Onesima.

---

## U serca Jana Kazimierza.

Paryż szumi, jak płytkie morze na piaskach przybrzeżnych. Podobny do szumu takiego morza jest mieszany syk parowych tramwajów i samochodów i szybkich gum po gładkim bulwarze. A jednak dźwięczniejsze pluskanie fal, brzmi tu i tam głośniejszy śmiech lub podniesione tony różnojęzycznych rozmów. Fala rozlewa się, śpiewa niknie, nowe nadchodzą i przemijają. Benedyktyńskiego opactwa romańska bazylika odwiecznie wśród zmiennych bałwanów ciosami kamiennymi się wznosi. W kościele prostym ciemnawym kolorowym cisza, w którą wpadają z zewnątrz przytłumione brzęki uliczne, jak szklany głos donośniejszej fali. Jeżeli Paryż jest, jak morze, to ta świątynia jest jak nad morska grota z bazaltów, pełna barw dziwnych i lśnień w swej pomroce; rzadkie języki fal z ci chym szmerem dosięgają jej wnętrza. Fioletowo szafirowa światłość, wnikająca w kościół przez witraże, rozprzestrzenia się po jego surowej po lichromii, prążkowanej w pasy pionowe proste lub zygzakowate. Odznaczają się potężne złocone głowice filarów utworzone z fantastycznych figur, niezgrabnych, jak złote wykopaliska asyryjskie.

Prawe ramię poprzecznej nawy jest kaplicą pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego i św Kazimierza. Zwróciwszy się do niej, widać w głębi na lewo ciemny konfesyonał o skrzydłach rozpiętych, jak wielki bronzowy płaszcz, a na prawo biały, pojedyńczy ołtarz, w którego kamiennej niszy, złotym krzyżem zakończonej, stoi marmurowa statua Swiętego. Na wprost zaś, o ścianę oblaną białem światłem dnia, wpadającem tu przez olbrzymie przeciwległe okno, opiera się wspaniały, szeroki pomnik króla Jana Kazimierza. Wyniosła, łagodna arkada półkolista objęła swą ramą okazały całokształt. Rozsunęły się w niej na boki ciężkie z czerwonego marmuru, kotary; podjęte je sznurem z bronzu i bronzowe chwasty złocą się jeszcze tak, jak przyczer niałe stare hafty wypukłe. Pod kotarą ukazała się majestatyczna postać ukochanego króla: pod wyższona i biała cała, jak zjawisko. Król, w strój uroczysty obleczon, śmiałym i silnym ruchem na kolana się rzucił i ręce, koronę piastujące, przed siebie do Boga wyciągnął. Druga korona i berło leży już u jego kolan. A pełna, poważna twarz królewska, ku górze obrócona, aż bujne kędziory włosów w tył się odrzuciły, dziwnie jest ożywiona głębokiemi rysami cierpienia i gorącej, drgającej modlitwy. Monarsza, piękna, umiłowana twarz... Dostojeństwo, szlachetność i uczucie bije z tej białej, nieśmiertelnej postaci. Poniżej, na wysuniętym nieco bloku czarnego marmuru wyryte złote głoski:

D. O. M.

Aeternae memoriae Regis Casimiri.

Przystąpmy bliżej: u spodu pomnika są jakieś tablice z napisami. Między niemi zaś płasko rzeźba z bronzu. Chłód idzie od czarnych marmurów. (Głowy nasze są przy stopach Jana Kazimierza.) Z kruszczowej płyty odbijają ukośne linie szeregów bojowych, najeżonych pikami: dwa hufce się ścierają. Blizko, u dołu, kilkanaście rozrzuconych postaci ludzkich i końskich, w głębi, gdzie wojska się gwałtownie zwierają wieje skłębiony sztandar. Chłodem tchnie marmur i bronz.

Na lewej tablicy łacińskiemi głoskami taki napis wyżłobiono:

„Tutaj, przebywszy cnót i sławy stopnie wszystkie, spoczywa szlachetną swoją cząstką JAN KAZIMIERZ, Polski i Szwecyi KRÓL; z dostojnej JAGIELLONÓW krwi, z rodu Wazów ostatni potomek, ponieważ najwyższy w naukach, w orężu, w pobożności; mnogich ludów mowy się nauczył, ażeby je so bie tem serdeczniej poddać. W siedmnastu bitwach, stoczonych z nieprzyjacielem, w tyluż oprócz jednej zwycięzył, zawsze niezwyciężony. Moskali, Brandenburczyków, Tatarów, Germanów orężem, Kozaków i innych buntowników łaskawością i dobrodziejstwy pokonał, przez zwycięstwo królem im się stając, przez dobroć ojcem. Wreszcie, w całych dwudziestu latach panowania, fortunę męztwem zwyciężając, dwór miał w obozie, pałac w namiotach, widowiska w tryumfach.

Dzieci z prawego małżeństwa spłodził, przez które później został osierocony, ażeby, jeżeliby nad siebie większego pozostawił, sam nie przestał być największym, jeżeliby mniejszego, pokolenie nie zwyrodniało."

Na prawej zaś tablicy te dalsze pochwały są wyrażone:

„Równą męztwu jego religijność była, ani mniej gorliwym sprawy niebieskiej, niż ziemskiej był bojownikiem. Przeto wystawione klasztory i lazarety w Warszawie, kalwińskie świątynie na Litwie zburzone, Socynianie z Królestwa wygnani, aby Kazimierza nie mieli za króla ci, którzy Chrystusa za Boga nie mają; senat od różnych sekt do wspólności katolickiej wiary przywiedzion, ażeby ustawami Kościoła się powściągali ci, którzy narodom prawa dyktują, stąd to jemu przeważny Pra wowiernego przydomek od Aleksandra VII nadany. Człowieczej wreszcie chwały szczyt przewyższywszy, gdy nic przesławniejszego dokonać by nie mógł, panowania dobrowolnie się zrzekł w roku 1668. Nuże wtedy łzy, których nikomu za królowania swego nie był wycisnął, polały się z oczu wszystkich, którzy odchodzącego króla nie inaczej, jakby umierającego ojca opłakali. Gdy żywota resztę na pobożnych obowiązkach przepędził, naostatek usłyszawszy o zdobyciu Kamieńca, aby tak wielkiej klęski nie przeżyć, miłością ojczyzny raniony poległ 16 grudnia 1672".

Więc serce polskie wobec tego pomnika wezbrało potęgą uczuć, jakiej mało doznawać się zwykło w życiu.

Lecz niżej ku podstawie pomnika, jeszcze na pis jakiś się rozciąga:

„Królewskie serce mnichom tego klasztoru, nad którym opackie miał zwierzchnictwo, jako zastaw miłości pozostawił, a oni je w tym grobowcu z żałością złożyli."

Serce naszego króla dobrego jest tutaj? Tedy radość, smutek i wszystko wzruszenie stopiło się razem w rzewną, serdeczną miłość do tego Jana Kazimierza i do tej ojczyzny, której on jest cząstką. I nastała chwila, jedna z najmniej zapomnianych i jedna z najpodnioślejszych i naj droższych w świetnej stolicy świata. A nawet z samej Ojczyzny myśl nieraz wraca do pięknego poważnego kościoła Saint Germain des Pres w Paryżu i przed ów grobowiec, kryjące jedno z najlepszych serc w Polsce.

*Dr. Kazimierz Lubecki.*

---

Św. Grzegórz W. Papież już w 6 wieku zaprowadzał instytucye społeczne, o których my dzisiaj marzymy. Rzecz jasna, nie tu miejsce na historyą miłości bliźniego, ale raczej mam do wieść jej braku w fałszywym lub nieoświeconym dewotyźmie.

Mogę tu opowiedzieć kilka dobrze mi znanych historyi, odnoszących się do ludu.

Kiedy to piszę, odbieram Przegląd powszechny z kwietnia br., a w nim artykuł o Maryawitach (str. 71 - 75). Pierwsze moje wrażenie było podobne do tego, jakie odniósł Św. Bonawentura słysząc to, co napisał Św. Tomasz o tym samym przedmiocie co on, to jest postanowił pracę swoją jako już niepotrzebną zniszczyć.

Zważywszy jednakowoż, że Przegląd do Was nie dochodzi i że dzienniki najmądrzejszych rzeczy nawet nie powtarzają, jeżeli dla nich specyalnie pisane nie były, wolę przytoczyć najważniejsze ustępy artykułu pisanego z wielką miłością i ze spokojem, którego najczęściej nie mają artykuły treści polemicznej. Autor mówiąc o wielkim zainteresowaniu się opinii publicznej sprawą Marjawitów, uważa to za silny dowód, iż sprawa religijna jest żywotną w narodzie „Sprawa Marjawitów rozgrywa się na tle ascetyczno-mistycznym, stąd też kwalifikować się tylko może jako ascetyczno-mistyczne zboczenie. połączone w następstwach swoich z poważnem zaburzeniem dyscypliny kościelnej“. Dla Was Autor jest nader życzliwym „Osoby powołane do spełnienia tej misyi, jak kapłani Marjawici, pod względem osobistego życia przedstawiają się wzorowo.“ (str. 73). Rozważywszy jednakowoż wszystko, pisze: „Trudno wobec tego wszystkiego nie postawić pytania: czy tą drogą rozszerza Chrystus swoje Królestwo? czy do tego kresu mają prowadzić natchnienia i widzenia od Boga pochodzące? I choćby reforma w życiu kościelnem była najniezbędniejsza, choćby dzieło celem tej reformy przedsięwzięte miało wszystkie cechy świętości, to doprawdy wobec kresu, do jakiego to dzieło doprowadziło, każde jakiekolwiek sumienie, powinno wzdrygnąć się i zapytać: czy jest to dzieło Boże? (str. 74). Serce się krwawi nie tylko na widok rozdwojenia w Kościele i widok tych smutnych scen jakie mu towarzyszą, ale także na myśl, że tego bolesnego rozdwojenia dokonali ci, na których tyle się rachowało, jako jako na kapłanów o wielkiej apostolskiej gorliwości ducha. I miałyby te wielkie przymioty zmarnieć? Na drodze obecnej zmarniećby musiały. Jedynie tylko powrót pod prawowitą władzę biskupią i szczere spełnienie jej zleceń, mogą te wielkie skarby gorliwości kapłańskiej obrócić na chwałę Bożą i dobro ludzi. (str. 75) „Jesteście Kochani Bracia ludźmi modlitwy szczerej, więc wątpić nie można, że uprosicie sobie Łaskę w rzeczy najtrudniejszej jaką jest zwyciężenie samego siebie i pokonanie obrażonej dumy. Kiedy chodzi o cnotę, o uniknięcie grzechu modlitwa nasza w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa jest zawsze wysłuchana.

Ks. Dr. J. N. S.

---

(*) Należą tu ofiary świec, aby ktoś skapiał jak świeca, albo zakupienie Mszy (wyrażenie powszechnie przyjęte) aby kogoś Pan Bóg zabrał do chwały swojej itd.

## Napad na bank w Warszawie

*Warszawa, 25-go maja.*

Dziś w południe dokonano tu śmiałego napadu na Kasę przemysłowców, który przypomina głośne obrabowanie **banku w Moskwie.** Szczegóły tego zbrojnego najścia bandytów w biały dzień były następujące:

Kasa przemysłowców mieści w olbrzymim własnym gmachu na rogu ul. Złotej i Zgoda. Kiedy o godzinie 12 m. 15 w południe panował tam ruch duży, ponieważ 40 interesantów załatwiało rozmaite sprawy terminowe, skupiając się częścią u okienek głównej sali, wtargnęło nagle do niej 8-miu bandytów, nie więcej, niż po lat 20 kilka liczyć mogących i z groźnym okrzykiem do urzędników siedzących w okienkach: Stać cicho, nie ruszać się!“ rzucili się po jednym do każdego okienka, dwóch zaś z napastników podbiegło do okienka kasowego.

Kasjer, p. Wetzlich, zdołał jednak zatrzasnąć okienko kasy.

W tej chwili zamieszania, zdaje się naczelnik biura, p. Ludwik Święcicki, mający pokój swój koło biura głównego, chwycił rewolwer i strzelił z niego, nie mogąc jednak dobrze z drzwi celować w napastników, którzy krzyczeli do publiczności, ogarniętej okropną paniką: Stójcie, nic wam nie będzie! a brauningi mieli wymierzone w piersi urzędników.

Niemniej przerażeni interesanci kasy skupili się u jednych drzwi wejściowych, z sal na schody prowadzących, odcinając tem samem od wrót rabusiom, którzy w mgnieniu oka orjentując się, że mogą być odcięci i schwytani — zaczęli teraz raz po razu prażyć kulami rewolwerowemi, celując w publiczność i wnętrze biura.

Pod temi kulami, których mogło paść ze 40 przy brzęku tłuczonych szyb mlecznych w okienkach biura, śród jęku rannych i krzyku wszystkich obecnych, w iście piekielnej wrzawie, publiczność z pod drzwi rozpierzchła się po całej sali i wpadła do drugiego kurytarza, a uzbrojeni napastnicy wypadli na schody.

Tutaj prawdopodobnie dosięgnęła jednego z nich kula z rewolweru p. Święcickiego, który, choć sam ranny, strzelił do zbiegów kilkakrotnie nietylko na schody, ale i przez okno.

Ranny napastnik zakrwawił całe schody od góry do dołu, gdzie przy drzwiach głównych zagrodził drogę uciekającym bandytom szwajcar kasy. Ale wystrzelili oni i do niego, raniąc w szyję i podbródek, z których krew zalała mu całe piersi.

Wówczas anarchiści wskoczyli do dwóch jednokonnych dorożek, stojących na rogu i odjechali pośpiesznie, przez nikogo nie ścigani, ulicami Złotą i Marszałkowską.

Gdy obecni w kasie zdołali ochłonąć z przerażenia, bandyci zbiegli już bez śladu, a lokal kasy przedstawiał straszny obraz.

W samym rogu sali tuż przy drzwiach wejściowych, pomiędzy niemi a drzwiczkami oszklonemi, prowadzącemi do biura, leżał w pół skulony, położony trupem na miejscu, w kałuży krwi, wyciekającej z przestrzelonej czaszki, człowiek lat około 30-tu, jak potem stwierdzono, Stanisław Jażewski, inkasent krawca, p. Majewskiego.

Nieopodal niego na wznak rozciągnięty był w szerokiej kałuży krwi, tryskającej wprost fontanną z czaszki: Szaja Bukszpan, kupiec, konający w drgawkach okropnych.

Cały kurytarz wewnętrzny zbryzgany był również krwią, której mniejsze i większe plamy widać było na podłodze po całem biurze.

Wewnątrz biura leżał na ziemi zsiniały, ułożony przez kolegów prowizorycznie na poduszkach urzędnik Kasy, p. Kazimierz Jeżewski, ciężko ranny dwiema kulami w piersi i bok w okolicy serca.

Na szezlongu w bocznym gabinecie ułożono naczelnika biura, p. Ludwika Święcickiego, znanego w szerokich kołach naszego miasta, rannego w prawą pachwinę.

W pokojach sąsiednich siedziało lub leżało jeszcze trzech rannych: urzędnik kasy Taberkiewicz, Aleksander Meljor i szwajcar kasy, Jan Czyżewski.

Ogółem oprócz dwóch zabitych, odniosło cięższe rany od kul rewolwerowych przeszło 10 osób.

O śmiałości bandytów świadczy fakt, że wpół godziny po dokonaniu napadu zajechali przed szpital Dzieciątka Jezus i tam pozostawili ranionego towarzysza poczem odjechali najspokojniej. Raniony bandyta przeniesiony przez służbę szpitalną na salę opatrunkową, odmówił wszelkich zeznań i nie wyjawił dotychczas swego nazwiska.

Po napadzie władze tutejsze okazały swą nic zwykłą energię: Gmach kasy przemysłowców otoczono silnym kordonem wojska, do czego użyto rotę piechoty i szwadron huzarów. Wątpliwą jest tylko rzeczą, czy te energiczne zarządzenia przyczynią się do wyśledzenia sprawców i zapobiegną tego rodzaju wypadkom na przyszłość. Napadu niewątpliwie dokonała tak dobrze znana w Warszawie z swych niemal codziennych „występów“ szajka opryszków, mianująca się „anarchistami-kumunistami“ i znajdująca tak podatny teren do coraz śmielszych rabunków, właśnie przy stanie wojennym.

## KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

*Kraków, 26-go maja.*

— **Kalendarzyk kościelny.** W sobotę Filipa Nereusza wyznawcy i Eleuterego; w niedzielę Bedy wyznawcy doktora kościoła i Jana papieża męczennika; w poniedziałek Augustyna biskupa wyznawcy i Lucjana męczennika.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W sobotę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 3 minut 43, zachód przypada o godzinie 7 minut 30. długość dnia godzin 15 minut 47.

— **Kalendarzyk niedzielny.** W niedzielę dn. 27 maja:

Teatr miejski: wieczorem „Trzysta dni.“

Teatr ludowy: po południu „Trójka hultajska“, wieczorem „Trzydzieści lat życia szulera“.

Park Jordana: po południu koncert popularny orkiestry „Harmonji“.

Park Krakowski: po południu koncert muzyki wojskowej i przedstawienie dla młodzieży; wieczorem przedstawienie teatru rozmaitości.

Strzelnica: po południu strzelanie konkursowe.

„Gwiazda“: Zabawa ogrodowa na Woli Justowskiej.

Chromofotoskop przy ulicy Floryańskiej: Podróż po Szwajcarji — w 50 obrazach.

— **Monstre-koncert** czterech wojskowych muzyk tutejszych pułków piechoty, odbędzie się dnia 3-go czerwca na dochód w połowie na ubogich miasta Krakowa, a w połowie na fundusz dla rekonwalescentów wojskowych. Program koncertu jest następujący: pojedyncze produkcje: Moniuszko: „Krakowiak“, Verdi: Muzyka ballet. z „Aidy“, Waldteufel: „Walzerbouquet“. Gounod: chór z „Fausta“. Meyerberg: Fantazja operowa. Verdi: scena z „[illegible]etto“. Moniuszko: arja z „Halki“. Bizet: [illegible]urri z „Carmen“. Reprodukcje zbiorowe: [illegible]: „Polonez“. Smetana: introdukcja z „L[illegible]szy“. Schumann: „Grenadjerzy“. Wagner: scena z „Rienzi“.

— **Zapiski osobiste.** Namiestnik hr. Potocki bawi w Krzeszowicach.

— **Nabożeństwo.** W poniedziałek w grobach królewskich w Katedrze odbędzie się Msza św. za duszę wiekopomnej pamięci króla Jana III.

— **Wiosenny targ piątkowy.** Wczorajszy targ na wszystkich placach był bardzo ożywiony. Dział nabiałowy obfitował w masło, sery, śmietanę, mleko słodkie i kwaśne. Jaj zwieziono tysiące kop i bardzo wielką ilość drobiu. Na placu Szczepańskim stragany obficie zaopatrzone były w nowalijki. Młode ziemniaki sprzedawano po 44 hal. za kilogram. Ogórki inspektowe są już bardzo okazałe. Na targu owoców leśnych zjawiły się pierwsze poziomki i w znacznej ilości grzyby.

— **„Historja stronnictw w Królestwie Polskiem“.** Pod tym tytułem wygłosił p. Bohuszewicz drugi swój odczyt w sali „Sokoła“.

W obecnym ruchu wolnościowym dużą rolę, jak słusznie prelegent zaznaczył, odegrały na terenie Królestwa Polskiego różne partje i stronnictwa. To też właściwą jest rzeczą, zapoznać się z historją tych stronnictw.

Po roku 63, który pochłonął całe zastępy najenergiczniejszych jednostek, pozostały w Polsce żywioły bierne, które, będąc ciągle przez rząd rosyjski prześladowane, pozbywały się stopniowo przewodniej idei naszych ojców, tj. dążenia do wolności. Dla tego też hasło pracy nie ideowej, lecz organicznej, znalazły w tem drzemiącem przez pewien czas społeczeństwie naszem wielu zwolenników. Lecz praca tych „organiczników“ nie mogła przynieść dla społeczeństwa pożądanych korzyści i w krótkim stosunkowo czasie musiał powstać prąd nowy, więcej odpowiadający romantycznemu usposobieniu naszych rodaków. Tym nowym prądem, nową ideą, był — socjalizm.

Idea socjalistyczna już w 1876 roku poczęła kiełkować w umysłach młodzieży, która też w 1882 utworzyła pierwszą socjalistyczną partję w Polsce, t. zw. „Proletarjat“. Jednakże po procesie tej partji w 1885 r. i po powieszeniu pięciu najdzielniejszych jej członków, sama partja rozpaść się musiała. Wprawdzie w kilka lat potem zorganizowała się na nowo, lecz i ten drugi „Proletarjat“ egzystował bardzo krótko.

Największym brakiem, jaki w założeniu tych obu partji zauważyć się daje, jest wyzbycie się idei niepodległości Polski. Brak ten odczuwać

się dawał do tego stopnia, że w 1893 r. socjaliści polscy na zjeździe w Paryżu, uznali za konieczne połączenie idei socjalistycznej z narodową, i dla tego założyli Polską Partję Socjalistyczną (P. P. S.), do programu której zaprowadzili postulat niepodległości. Jednakże wkrótce w łonie tej nowej partji nastąpiła secesja i pewna jej część, po dwukrotnem odłączeniu się, utworzyła osobne stronnictwo ortodoksalno-socjalistyczne — Socjalną Demokrację Królestwa Polskiego. W tym samym prawie czasie założoną została partja „trzeci Proletarjat", która usunęła ze swego programu narówni z socjalną-demokracją postulat niepodległości Polski.

— **Sokół przy robocie.** Jużto przyznać trzeba, że żaden Okręg sokoli w Galicyi (a jest ich 7) nie odznacza się takiem tętnem życia jak krakowski. Świeżym dowodem tego jest zamierzony zlot tz. doraźny całego Okręgu przedstawiającego 37 Towarzystw sokolich. Zlot ten będzie się różnić od dotychczasowych tem, że ma się odbyć bez długich półrocznych przygotowań i wskazówek. Gniazda sokole zostały tylko przed miesiącem zaawizowane, że Zlot taki jest w bieżącym roku zamierzony. Ta wiadomość winna im była wystarczyć, aby pilnie, a wszechstronnie ćwiczenia uprawiały. Na 7 dni przed terminem Zlotu, będą rozesłane wici sokole do wszystkich gniazd, z podaniem miejsca i ćwiczeń w ogólnym zarysie, szczegóły będą wiadome dopiero w dniu Zlotu na miejscu. Służbę kuryerów wykonają poszczególne oddziały kolarskie pod przewodem krakowskiego. Naturalnie, Zlot ten będzie próbnym, bo pierwszym. W przyszłości, nie są wykluczone także zloty z 3 dniową zapowiedzią. Mają one na celu poznać sprawność i tężyznę naszego Sokolstwa, jakoteż zdolność do szybkiej mobilizacyi, toteż nader ciekawym będzie rezultat tego pierwszego Zlotu, który winien zainteresować jak najszersze sfery obywatelstwa. Rzecz naturalna, że miejsce i termin Zlotu nie są nam jeszcze wiadome.

— **Ofiara rozruchów.** Sekcja sądowo-lekarska dokonana wczoraj na zmarłym kapralu krakowskiej policji konnej Danielu Michalskim wykazała, że śmierć nastąpiła z powodu krwotoku mózgowego. Michalski sam zeznał, że otrzymał kamieniami dwa uderzenia, jedno w czoło drugie w tył głowy, pełnił jednak służbę dalej i nie zszedł z posterunku, dopiero nazajutrz, we wtorek stracił przytomność i mowę.

— **Odczyt.** Dnia 28 bm. o godzinie 8 wieczór w lokalu „Eleuterji" (Rynek 17) odbędzie się odczyt p. Ilnickiego o „Elektryce". Wstęp bezpłatny dla wszystkich.

—**Omyłka druku.** W korespondencji z Petersburga pod datą 20 maja (patrz numer piątkowy 25 bm.) wkradł się przykry błąd drukarski. Mianowicie w 4 wierszu z góry w ostatniej szpalcie zamiast „próbę" czytać należy „prośbę" oraz w 12 wierszu zamiast „miały" należy czytać „nie miały".

— **Z stow. czeladzi krawieckich** proszą nas o wyjaśnienie, że awantura, w której miał zostać śmiertelnie pobity ślusarz Chyłek miała miejsce nie na majówce krawieckiej, która się odbyła 13 bm. na Panieńskich Skałach, lecz w ogrodzie p. Męckiej na festynie wiosennym Chóru robotniczego, czego dowodzi fakt, że bito się kręglami, a na Skałach panieńskich kręgielni niema.

— **Znawca dobrych napojów.** Franciszek Mączyński stangret i zarazem stróż domu u pani Ripperowej przy ulicy Długiej, poznawszy zalety piwnicy domowej, przez 3 tygodnie, dobranym kluczem, otwierał piwnicę, z której wyniósł kilkanaście butelek starego wina i kilkanaście butelek starego likieru duńskiego i holenderskiego. Dowiedziawszy się, że w tych dniach przypada uroczystość rodzinna, urządził komedję włamania, aby odsunąć od siebie podejrzenie. Podstęp jednak wykryto i Mączyński został przyaresztowany. Podczas rewizyi, znaleziono u niego 4 butelki nieodkorkowane i kilka butelek już wypróżnionych, a w otworze kanału sporo szkła od potłuczonych butelek. Szkoda wynosi przeszło 1000 koron.

— **Podpalacz.** Z Kalwaryi odstawiono tutejszemu sądowi krajowemu karnemu, Ludwika Mieruchę, pod zarzutem zbrodni podpalenia i morderstwa.

— **Grady w Galicji.** Do krakowskiej Dyrekcji Tow. Wzaj. Ubezpieczeń, w ostatnim czasie wpłynęło już przeszło 200 doniesień o szkodach z powodu gradobicia.

— **Tarnów** (kor. własna). Staraniem Towarzystwa okręgowego rolniczego w Tarnowie odbędzie się w Gumniskach, majątku książąt Sanguszków, ½ klm. od Tarnowa, w pierwszych dniach lipca b. r. Wystawa demonstracyjna narzędzi i maszyn rolniczych tak dla majątków większych jak i dla gospodarstw włościańskich, wobec czego nastręcza się rzadka sposobność dla poznania wartości użytkowej tych rozmaitych narzędzi.

Sokół Tarnowski staje wobec nadzwyczaj trudnego pytania: kogo wybrać Prezesem w miejsce dra Tertila piastującego tę godność cały szereg lat pomimo najrozmaitszych trudności, który teraz zmuszony był zrzec się tej godności z powodu nawału zajęć zawodowych. Dla ustępującego prezesa, za jego żmudną pracę, za trudy poniesione około dobra naszego gniazda i okręgu, należy mieć nietylko uznanie i wdzięczność, lecz i podziw, iż się nie zraził wielu przeciwnościami i wytrwał na tym posterunku ducha narodowego. Trudny wybór czeka członków Sokoła Tarnowskiego. mamy jednak w Tarnowie człowieka obznajomionego z życiem sokolem, a jest nim długoletni b. prezes Sokoła w Pilźnie, *Tytus Bujnowski.*

„Tkacze", sztuka Hauptmana, grana przez trupę p. Mielewskiego i Morskiej-Popławskiej, zgromadziła pierwszy raz szersze masy publiczności w gmachu Sokoła. Sztukę grana bardzo dobrze Oklaskom i okrzykom w chwilach, w których wygłaszano ze sceny socjalne doktryny, nie było końca.

Wskutek uderzenia pioruna zmarła dnia 24 bm. w Gumniskach Kotulowa, włościanka pasąca w polu krowę. Dziwnym zbiegiem okoliczności piorun nie zabił bydlęcia — tylko kobietę. Dr. Kowalski zawezwany z Tarnowa na ratunek, mógł skonstatować niestety tylko już śmierć.

W Świebodzinie, również od pioruna spłonęło całe zabudowanie gospodarskie jednego z włościan wraz z domem mieszkalnym i żywym inwentarzem.



*Kronika lwowska.* (Od nasz. koresp.) O bajecznym spadku opowiadają sobie w naszem mieście. Pan J. N., urzędnik Wydziału krajowego, otrzymał wiadomość, że zmarły w Ameryce bliski jego krewny, pozostawił dla niego wraz z sześciorgiem jego rodzeństwa spadek, wynoszący 16 milionów dolarów, czyli 80 milionów koron. Równocześnie otrzymał p. J. N. telegraficznie przekaz frankfurckiego domu Rotszyldów, opiewający na 6000 franków na koszta podróży za Ocean, w celu brania spadku. Szczęśliwy spadkobierca, otrzymawszy w biurze dłuższy urlop, wyjechał już do Ameryki.

Różne obrady polityczne toczą się we Lwowie, oprócz partji socjalistycznej wiecują Rusini. Na dzisiejszym zjeździe przedstawicieli wszystkich stronnictw ruskich ma być omawianą sprawa zamierzonego złożenia mandatów poselskich przez członków parlamentarnego klubu ruskiego. Posta nowili oni na wypadek, gdyby rada państwa skłaniała się do uchwalenia reformy wyborczej nie po myśli Rusinów, wystąpić przed głosowaniem, w drugiem czytaniu z odpowiednim oświadczeniem, wyjść z sali i złożyć swe mandaty. Dzisiejszy zjazd ruskich mężów zaufania ma z góry aprobować postępek klubu ruskiego i nadać mu znamię ogólno ruskiej manifestacji.

Prokuratorja państwa zgłosiła zażalenie nieważności przeciw wyrokowi trybunału karnego, który na 17 oskarżonych o kradzieże tytoniu i tutek w fabryce tytoniu winnickiej, o nabywanie tych rzeczy i wyrabianie fałszywych papierosów rządowych, 13 oskarżonych uwolnił. Zarazem wniosła prokuratorja odwołanie co do niskiego wymiaru kary dla zasądzonych.

Oprócz tego toczy się w Winnikach śledztwo dyscyplinarne, prowadzone przez delegata gener. dyrekcji monopolu tytoniowego dr .Pospiszila. Los robotników rozstrzygnie sam dr. Pospiszil, zaś wyniki śledztwa dyscyplinarnego przeciw werkmistrzom fabrycznym przedłożone będą generalnej dyrekcji i ona postanowi o karze dyscyplinarnej.

Dziś w południe rzuciła się w zamiarze samobójczym z ganku II. piętra kamienicy przy ul. Karola Ludwika służąca Emilia Libitko, licząca 45 lat. Desperatka którą do zamachu na życie własne skłonił zawód w miłości, pokaleczyła się ciężko w uda i biodra, ponieważ spadła na ganek I. p., zatrzymawszy się na żelaznej balustradzie. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją w stanie groźnym do szpitala pow.

Pod koła wozu kolei elektrycznej upadła wczoraj po południu u zbiegu ul. Ruskiej i Rynku żona emeryta kolej. p. T. Krycińska. 60-letnia staruszka. Dzięki przytomności umysłu motorowego wóz wczas wstrzymano, tak, że staruszka poniosła tylko obrażenie wskutek upadku na bruk. Pogotowie ratunkowe, które ranną opatrzyło, stwierdziło, iż p. K. była mocno pijaną.

Wiec ogólno akademicki w sprawie zamknięcia Kraj. Szkoły Gospodarstwa Lasowego we Lwowie odbędzie się w sobotę d. 26 bm. o g. pół do 8 wieczorem w sali „Gwiazdy". Zwołują przewodniczący 13 Towarzystw akademickich: W. Sikorski Z. Dąbski, Dr. H. Orłowicz, Słomnicka, Panejko Fell, Pietraszko, Posacki, Szczepański, Zardecki, Zarzycki, J. Roniński.

Egzamin fizykacki przed lwowską komisją egzaminacyjną złożyli lekarze: dr. Bogdan Barański, dr. Eugeniusz Doliński, dr. Juliusz Koewa, dr. Jarosław Novak, dr. Stanisław Szczurkowski i dr. Eugeniusz Wajgiel, wszyscy z odznaczeniem.

— **Mianowania i przeniesienia.** (Tel.) „Wiener Zeitung" ogłasza: Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądowych Wiktora Kalmana z Rzeszowa do N. Sącza i dra Stanisława Zgorzalewicza z Tarnowa do sądu kraj. w Krakowie; zamianował sekretarzami adjunktów Stanisława Dobma z Pilzna dla Dębicy, Ludwika Kubiczka i Stefana Nikliborca z Białej dla Rzeszowa i dra Franciszka Zarembę z Grolie dla Tarnowa.

— **Ograniczenia imigracyjne.** z Waszyngtonu telegrafują, że senat przyjął wniosek ograniczający podatek dla imigrantów do 5-ciu dolarów, oraz wykluczający z imigracji analfabetów Jak się zdaje, na kongresie zastępcy Stanów zachodnich i południowych, jakoteż zastępcy przemysłu i okręgów uprawiających bawełnę, których dotyka ograniczenie imigracji, zaprotestują przeciw tej uchwale.

— **Repertuar teatru miejskiego:**

We wtorek: „300 dni" (L'enfant du Miracle) krot. w 3 akt. P. Gavault i R. Charvey.

Środa: „Wujaszek Wania", sztuka w 4 akt. A. Czechowa (pop.)

Czwartek: „300 dni" (L'enfant du Miracle) krot. w 3 akt. P. Gavault i R. Charvey.

Sobota: „Wyzwolenie" — St. Wyspiańskiego (wystąpi p. Andrzej Mielewski.)

Niedziela: o godz. 3 „Kordjan", poemat J. Słowackiego w 10 obr. o godz. wpół do 8 „Staroście ukarany" tragikom. w 4 akt. A. Nowaczyńskiego (wystąpi p. A. Mielewski).

Poniedziałek o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami", obr. hist. w 7 odsł. nap. A. W. Lasota.

o godz. wpół do 8 „Eros i Psyche" powieść scen. w 4 odsł. J. Żuławskiego.



## Kronika artystyczno-literacka

— **Ostatni numer „Świata"** (20) przynosi na czele trójbarwną przepyszną wykonaną kartę albumową, przedstawiającą autoportret Leona Wyczołkowskiego. W numerach poprzednich zamieścił „Świat" również trójbarwną reprodukcyę słynnego malarza szwedzkiego Zorna p. t. „Maja", Eckmana „Modlitwę" itd. W tekście znajdujemy prócz powieści Zapolskiej nowele Perzyńskiego, Kosiakiewicza, Gąsiorowskiego,

Maciejowskiego, artykuły Rydla („Słowacki na scenie warszawskiej“), Kozłowskiego („Mistrze żywego słowa w Polsce“), Rittnera („O teatrze smutnym i wesołym“), Krzywoszewskiego („Z najnowszej beletrystyki“), Kraushara („Echa warszawskie stracenia Ludwika XVI“), Chołoniewskiego („Zaścianek Polski nad Bosforem“) itp. Zwraca uwagę wyborny, z humorem napisany felieton „Najmłodszy Kraków artystyczny“ z rysunkami M. Dąbrowskiego. Jako ilustracja stoi „Świat“ na wyżynie najlepszych pism zagranicznych. Miarę bogactwa pisma pod tym względem daje fakt, iż samą kampanię wyborczą w Królestwie, na Litwie i Rusi ilustruje 70 zdjęć fotograficznych i rysunków, a wszystkie rozmieszczone ze smakiem i wykonane bez zarzutu. Życie bieżące znajduje tu pełne i znakomite odbicie. Obok tego reprodukuje „Świat“ cały szereg dzieł sztuki, rzeźb i obrazów, polskich i obcych. Pismo kosztuje kwartalnie sześć koron. Oddział galicyjski znajduje się w Krakowie przy ul. Stachowskiego 5.

— **„Rundschau in der Alkoholfrage“** (Przegląd kwestji abstynencji) red. przez dr. Franz. Kellera w Heimbach (Baden).

Jest to pismo miesięczne umiejętnie redagowane, które zajmuje się specjalnie propagandą antialkcholową. Jako organ międzynarodowego związku katolików abstynentów przynosi wiadomości z ruchu katolickich stowarzyszeń pracujących w tej sprawie.

Wprawdzie nie wielkie objętością przynosi jednak bardzo bogatą treść. Nr. 8 jaki mamy przed sobą zawiera: Szereg wiadomości z ruchu abstynenckiego całego świata, monografię biskupa Augustyna Eggera, i inne ciekawe notatki.

## Duma.

### Oświadczenie rządu.

**Petersburg.** Prezydent ministrów Goremykin powrócił wczoraj późnym wieczorem z Peterhofu, gdzie przedłożył carowi oświadczenie, które dzisiaj złoży w Dumie. Dzienniki „Riecz“ i „Nasza Żyźń“ podają, iż oświadczenie to opierać się będzie na następujących głównych zasadach: Terrorystom pod żadnym warunkiem nie może być udzieloną amnestja, uwięzieni administracyjnie z powodu przestępstw politycznych mają być wypuszczeni na wolność, oskarżeni mają być postawieni przed sąd, stan wojenny i wyjątkowy nie może być zniesionym, przy rozwiązaniu kwestyi agrarnej utrzymaną będzie zasada nietykalności mienia, dla poprawy położenia chłopów mają być użyte włości koronne i dworskie. (Użycie włości apanażowych na ten cel zostało w ostatecznej redakcyi skreślone).

W prasie opozycyjnej objawia się już dzisiaj wzburzenie z powodu tego oświadczenia.

### Odpowiedź na adres.

**Petersburg** (Pet. aj. tel.) Goremykin da dzisiaj popołudniu w Dumie odpowiedź na adres przyczem oświadczy się w sprawie czynności ustawodawczej zamierzonej przez rząd.

### Projekt ustawy o nietykalności osobistej.

**Petersburg.** Przedłożony wczoraj Dumie projekt w sprawie ustawy nietykalności osobistej zmierza do tego, aby obywateli chronić przed nieuzasadnionem aresztowaniem, przed dozorem policji, ograniczeniem prawa wolnego miejsca pobytu, przed wtargnięciem policji, celem przedsięwzięcia rewizji, jakoteż przed otwieraniem listów prywatnych. Dalej projekt postanawia prawa obywateli, stawianie ich przed zwykłe sądy, a nie wojskowe i przyznaje policji w interesie spokoju publicznego i porządku prawo przedsięwzięcia aresztowania, jednakże pod ścisłą kontrolą sądów.

### *Łaski dla żydów.*

*Petersburg.* (Pet. aj. tel.) Jen. gub. kijowski otrzymał od ministra spraw wewnętrznych polecenie, aby tym żydom, którzy wbrew postanowieniom ustawowym mieszkają poza strefą osiedlenia, pozwolił aż do rozwiązania kwestji żydowskiej przez Dumę pozostać w dotychczasowem miejscu pobytu.

### *Urzędowe kłamstwo.*

*Petersburg.* „Praw. Wiestnik“ stwierdza, że liczba osób zesłanych na wygnanie, wynosi od grudnia 1905 do połowy maja b. r. 6825 (?) aresztowanych w tym czasie 2627. Prócz tego uwięziono jeszcze za przestępstwa polityczne osób 3351. Co do wykroczeń z 14 b. m. (1 maj rosyjski) wdrożone zostało śledztwo sądowe i administracyjne w celu zbadania zachowania się władzy. (Według obliczeń dzienników rosyjskich niezawisłych, liczba aresztowanych jest daleko wyższa.)

## TELEGRAMY.

*(Z dnia 26-go maja.)*

### Zjazd socjalistów.

**Lwów** (tel. pryw.) W drugim dniu obrad zjazdu delegatów partji socjalno-demokratycznej, przemawiało wielu mowców między innymi z Krakowa Żuławski, Sułczewski, dr. Drobner, panna Spanek, Klemensiewicz i z Podgórza Jaworski. Ostapczuk ze Zbaraża *dał wyraz solidarności chłopów* z partją (?) i postanowieniu ścisłego współdziałania z nią.

P. Kaczanowski oświadczył, że kolejarze czekają tylko na uchwałę partyi i w każdej chwili gotowi są ją wykonać... (?)

Pos. Daszyński przedstawił konieczność przeprowadzenia reformy wyborczej przed nowymi wyborami do parlamentu. Wskazał on, między innemi, że kobiety zbyt mało biorą udziału w agitacyi i zaznaczył, że w razie gdyby parlament nie był zdolnym do przeprowadzenia reformy wyborczej przyjdzie czas dla działania, które może za sobą pociągnąć i gwałty, za które odpowiedzialność spadnie na tych, którzy ze zbyt wielkim uporem bronili swoich przywilejów.

Przyjęto wniosek o wzmocnienie ruchu kobiecego oraz o czynienie starań, aby wybory do parlamentu odbywały się w niedzielę.

Na wniosek dr. Diamanda uchwalono wysłać do prezydenta ministrów następujący telegram: „Zjazd polskiej partyi socyalno-demokratycznej uchwalił w czasie debaty nad reformą wyborczą, że Ekscelencyi, że cała zorganizowana ludność w miastach i na wsi, popiera projekt rządowy jako podstawę reformy wyborczej. Jesteśmy silnie zdecydowani osiągnąć za pomocą wszelkich środków przeprowadzenie reformy wyborczej i śledzimy bacznie całą parlamentarną akcyę i w razie, gdyby parlament miał się okazać niezdolnym do wypełnienia swego zadania, będzie musiał sam lud wziąć w swe ręce rozwiązanie tego wielkiego dzieła.“

—o—

### *Zaprzeczenie.*

*Wiedeń.* Wiceprezydent Izby Panów ks. Schönburg zamieszcza w *Fremdenblatt i N. fr. Presse* stanowcze zaprzeczenie wiadomości, która pojawiła się w prasie, a łączyła jego nazwisko z kombinacjami o utworzeniu nowego gabinetu. — Oświadcza on, że wiadomości te są zupełnie bezpodstawne.

### *Zjazd notarjuszów.*

*Wiedeń.* Wczoraj rozpoczęły się tutej obrady delegatów stowarzyszenia notarjuszy austrjackich. Reprezentowane są wszystkie sekcje stowarzyszenia. Z Galicji biorą udział J. Glueck z Podgórza, Teofil Witosławski z Borszczowa, Maksymilian Reiner ze Szczerca Jan Rastawiecki z Kulikowa, Tytus Buynowski z Tarnowa, Ignacy Dębicki ze Żmigrodu.

---

*Budapeszt.* Rada generalna Banku austro-węgierskiego uchwaliła zniżyć stopę procentową o pół procent.



## NADESŁANE.

**Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.**







## DZIAŁ EKONOMICZNY.

### CENY TARGOWE.

*Kraków, dnia 26-go maja.*

Za 100 kilogram.

| | | od | do |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | | 17·— | 17·40 |
| Pszenica czerwona i żółta | | 16.70 | 17 00 |
| Pszenica węgierska | | —·— | —·— |
| Żyto krajowe | | 11.80 | 12 80 |
| Żyto węgierskie | | —·— | —.— |
| Jęczmień na krupy | | 13·50 | 13.80 |
| Jęczmień browarny | | 14·— | 14 40 |
| Jęczmień na paszę | | 12.80 | 13 40 |
| Owies z opłatą akcyzową | | 16·10 | 17·— |
| Proso | | —·— | —·— |
| Jagły | | 28·— | 32·— |
| Tatarka | | 13·20 | 13·70 |
| Kukurydza | | 14·80 | 15·20 |
| Groch | | 17·50 | 23·50 |
| Fasola | | 26·— | 42·— |
| Wyka | | 16 — | 17·— |
| Rzepak zimowy | | 25·— | 26·— |
| Koniczyna nasienna czerwona | | —·— | —·— |
| Koniczyna nasienna biała | | —·— | —·— |
| Tymotka | | —·— | —·— |
| Esparsetta | | —·— | —·— |
| Soczewica | | 60·— | 80.— |
| Słoma | | 4·— | 4·60 |
| Siano | | 4·— | 5·40 |
| Koniczyna pastewna | | 6·— | 7·20 |
| Ziemniaki | | 2.40 | 4·80 |
| Jaja | za kopę | 3·— | 3·60 |
| Masło | 1 kg. | 2·20 | 2·40 |
| „ | garniec | 8 — | 8·40 |
| Spirytus na 95° Tralasa | 1 hl. | — — | 200— |
| Okowita „ 75° | „ 1 „ | — — | 160— |

### KURSA.

*Kraków, dnia 26-go maja.*

| | k. h. |
|---|---|
| Akc. austr. Zakł. kred. | 673 25 |
| Węgr. Zakł. kr. | 815 |
| Anglobanku | 819 |
| Unionbanku | 554 |
| Länderbanku | 437 50 |
| Bankvereinu | 557 25 |
| Bodenkredithip. | 1048 |
| Gal. Banku hipot. | 574 |
| Kolei państw. | 674 |
| „ południ. | 134 |
| „ Elbethal | 446 |
| „ Północnej | 5695 |
| „ Czerniow. | 580 |
| Alpiny | 573 |
| Rima Muranyi | 593 50 |
| Prask. Tow. żelaz. | 2733 |
| Fabryki broni. | 603 |
| Tureckie tytoniow. | 410 |
| Gal. karp. Tow. naf. | 58[illegible] |

| | k. h. |
|---|---|
| Akcye tureckie tyt. | 410 |
| Gal. akc. Tow. kop. | 586 |
| Oblig. węg. indem. | 95 35 |
| Renta majowa | 99 75 |
| Austr. renta kor. | 99 90 |
| Węg. „ „ | 95 45 |
| 5½ Listy t. kr. ziem | 98 65 |
| 4 prc. „ Banku h. | 9[illegible] 65 |
| 4½% „ „ „ | 101 |
| 5% „ „ „ | 111 75 |
| 4% „ „ kraj. | 98 90 |
| 4½% „ „ „ | 101 55 |
| 5% „ „ „ | |
| 4% Gal. Obl. prop. | 99 65 |
| 4% Gal. poż. k z 1893 | 99 30 |
| 4% Poż. m. Lwowa | 97 65 |
| Losy tureckie | 152 75 |
| Marki | 117 25 |
| Ruble | 253 |
| Rosyjskie pap. | |

Usposobienie: Mimo silniejszego dyskonta bankowego budapeszteńskich pogłosek kompromisowych bez ochoty. Na akcye kolei państwowych wywierał nacisk towar rasowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre, drukarnia Głosu Narodu pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie

**Kredyt osobisty dla Urzędników**, Oficerów, Nauczycieli etc. Samoistne Stowarzyszenia Oszczędności i Zaliczkowe Związku Urzędników udzielają na przystępnych warunkach także na długoletnie spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. — Adresów Towarzystw udziela się bezpłatnie Zentralleitung des Beamtem-Vereines, Wien, Wipplingerstrasse 25. 729 39

## 18 Parcel budowlanych

pod wille i domy w całości lub pojedynczo do sprzedania; cena za ążeń 8 złr. Wiadomość: ul. Sobieskiego l. 5, parter, między 3—4. Sławiński. 1353 6

## 2000 kg. masła

świeżego, czystego potrzebuje piekarnia F. KOZŁOWSKIEGO, ulica Stolarska l. 6, Kraków. — Oferty przyjmuje do 30 maja 1096, masło może być dostarczane do 15 września. 1358 2

## Kilka mieszkań letnich

w okolicy górzystej **do wynajęcia.** Lasy szpilkowe, kąpiel rzeczna. Kościół, poczta, stacya kol. miejscu. Wiadomość: Jakób Wójik p. Dobra k. Limanowy. 1352 3

**Chroń twoją żonę.**

T- ¦la każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 90 h.w markach austr.P. A. KaupaBerlin S.W.291 Lindenstr. 50

## 5 l. i więcej zarobku dziennego



**Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.**

P zukujemy osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez rok w domu. Żadnych pogrzebnych wiadomości nie potrzeba. Odległość nie stanowi przeszkody a my sprzedajemy prace.

Towarzystwo domowych robót pończoszkowych.
*os H. Whittick i Ska.*
PRAGA, Petrske nam. 7—47.

## Potrzeba doświadczonej niańki

do 15-to miesięcznej dziewczynki. Wymaga się do świadectwa i zdrowie. Musi dobrze prasować. Turzepole dwór p. Jasionów koło Brzozowa. 1336 6

## Kupię dwie krowy

**bardzo mleczne** w wieku do 6 lat, **bez względu na cenę.** — Zgłoszenia: Szukiewiczowa ul. św. Jana 4. 1358 3

## Zakład komisowy
## . Teleszaickiej
**w KRAKOWIE**
**przy ulicy Szewskiej l. 10. I. p.**

Poleca: Kompletne urządzenia salonów, sypialń, jadalń stylow., serwis porcel. saski składający się ze 134, kantorek i sekretarka (ant.), dywany perskie i zwycz., pianino, fortepian, biblioteki, biura, obrazy Matejki i Kossaka, biżuterye, srebro kandelabry, lampy i różne sprzęty stah. i zwykłe. Ołtarz i Tabernaculum złocone. Wiele obrazów olej. Wyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

## Wielki wybór szczotek!

do zamiatania, szorowania, do czyszczenia ubrań i dywanów, miotełki, trzepaczki, pędzle, eleganckie szczotki do włosów, maleńkie kieszonkowe do wąsów poleca w cenach najprzystępniejszych Skład Apteczny
**Ara. J. Klemensiewiczowej**
**Kraków, Karmelicka 15**

# Zwięzła Historya Sztuki

**Z ILUSTRACYAMI**
**Dra J. S. Zubrzyckiego.** 1368 10

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

# Specyalny Zakład Instalacyjny

**dla wodociągów, centralnego ogrzewania i gazowego oświetlenia.**

# Julian Tokar

**Kraków, św. Jana Nr 10, Telefon 574**

projektuje i urządza fachowo, praktycznie i tanio:
WODOCIĄGI, STUDNIE, POMPY, KALORYFERY, WENTYLACYE, URZĄDZENIA SAMOCZYNNYCH PIJADEŁ DLA BYDŁA W STAJNIACH. KUCHNIE ZELAZNE i URZĄDZENIA DLA CIEPŁEJ WODY.
NAJLEPSZE POLECENIA. — KOSZTORYSY BEZPŁATNIE.

Właściciel c. k. patentu

## STAN. PIOTROWICZ

**Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galanteryjno-skórzanych**
**Kraków, ul. Floryańska 8.** 458 0
POLECA UPRZĘŻE, SIODŁA, KUFRY, TORBY, NECESAIRY PUGILARESY I T. D.

# K. LACHOWSKI

**Kraków, Szewska 6, I. p.**

**Majster wszech robót obuwia**

wyrabia specyalne fasony, utrzymuje na składzie obuwie systemu amerykańskiego **własnego wyrobu.**



**UWAGA.** Mimo stanowczych zaprzeczeń przez handlarzy obuwia, iż wyrób ten niemożliwy jest do wykonania, jednakowoż daję gwarancyę własnego wyrobu.

# KRĘGLE, KULE I SZACHY

w wszelkim wyborze, własnego wyrobu.
**Cygarniczki, Fajki różnego gatunku, Kule bilardowe nowe i stare, każdej wielkości i jakości.**
DWA BILARDY UŻYWANE W DOBRYM STANIE.
Wykonuje wszelkie reperacye tokarskie z drzewa, pianki, bursztynu i rogu. Prosząc o łaskawe względy Szanownej Publiczności
*Jan Bajer*
701 10 Grodzka l. 10 I. p.

Po tym znaku poznaje się sklepy w których sprzedaje się wyłącznie SINGERA maszyny do szycia.

## Singer Komp. Tow. akc. maszyn do szycia
**Kraków, Szpitalna 40.**

| FILIE: | FILIE: |
|---|---|
| **Kraków**, Kaźmierz, Wolnica. | **Nowy Sącz**, Jagiellońska. |
| **Chrzanów**, Mickiewicza. | **Sanok**, Jagiellońska obok Kółka rolniczego. |
| **Tarnów**, Wałowa 15. | **Jarosław** Krakowska 30. |
| **Rzeszów**, Trzeciego maja 5. | **Łańcut**, Rynek. |
| **Tarnobrzeg**, Rynek. | |

Ostrzegamy naszych P. T. Odbiorców przed maszynami, które dostarczają inni kupcy pod nazwą **„Oryginalne Singera“**. Ponieważ naszych maszyn do szycia nie oddajemy nigdy żadnym kupcom do sprzedaży, przeto dostarczane przez nich maszyny pod nazwą „oryginalne Singera“ — są w najlepszym wypadku stare, używane z trzeciej ręki nabyte i odnawiane, za które my ani odpowiedzialności nie przyjmujemy, ani też do takowych potrzebnych części nie dostarczamy.

**CENNIK GRATIS.**



## Dla użytku Panów Amatorów fotografij
zostało nowo wybudowane
# ATELIER FOTOGRAFICZNE
**z ciemnicą przy Składzie Aparatów i Przyborów fotogr**
## A. Larischa w Krakowie Szewska 19
**w domu własnym.** 1229 5

Kupującym aparat udziela się bezinteresownie nauki fotografii w Atelier. Przybory zawsze świeże z powodu wielkiego obrotu.



## Wózki dziecinne

kupuje się najlepiej we fabryce **L. BAUMANNA** właściciela c. i k. patentu, Wiedeń VI/2 Millergasse Nr 6, dlatego że wózki te odpowiadają wymaganiom hygieny i zdrowia i są zalecane przez pp. lekarzy, gdyż wykonanie ich jest doskonałe i eleganckie, i sporządzane są w cenach od najniższych do najwyższych.
**Ilustrowane cenniki gratis.** 1118 0

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE
## TOWARY GUMOWE
**DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ**
## Reim i Spółka
**Kraków, Rynek Główny Linia A-B.**
**CENNIKI DARMO. WYSYŁKI DYSKRETNE.**

# W OGRODZIE
**NAPRZECIW CMENTARZA KRAKOWSKIEGO**
**Poleca się** Szan. P. T. Publiczności najstosowniejsze **drzewka i kwiaty** do obsadzania grobów — jak również przyjmuje się na abonament groby do dekorowania **po przystępnej cenie.**
**E. UKLAŃSKI** 1164
Zarząd Ogrodów Olsza-Dwór — o. p. Kraków.

# Wszystkie Panie Gospodynie w Wiedniu

**Przekonały się na niedawno odbytej, międzynarodowej Wystawie Kucharskiej w Wiedniu że nie potrzeba**

# żadnego drogiego masła deserowego

**używać, ażeby sporządzić jakąkolwiek doskonałą potrawę, gdyż wyszczególniona najwyższem odznaczeniem (dyplomem honorowym i złotym medalem)**

**Margaryna ze znakiem Koniczyny jest równie dobrą lecz o**

# 50 procent tańszą od masła deserowego.

**Kto raz wziął ¼ kilograma na próbę, stał się naszym stałym odbiorcą!**

**Vereinigte Margarine - und Butterfabriken**
**Wien, XIV/3 Diefenbachgasse Nr. 59,** 746 26

# OMEGA

Wyłączny skład fabryczny zegarków wyborowych „Omega“

poleca

**A SULIKOWSKI, ZEGARMISTRZ**

**Kraków ul. Grodzka l. 1.**

nnki gratis. Zakład założony w r. 1858

a pasty są najwytworniejszym wyrobem ...kiu.

**Hofa** pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.

**Hofa** pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.

**a zwrote a 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się jedno pudełko pasty darmo.**

7640

# Bogdanowicz

**...dyny w Krakowie bandażysta i ortopedysta**

...Pragi, poleca swój

**ZAKŁAD**

bandażo-orthopaedyczny

W KRAKOWIE

**Grodzka L. 35**

— i —

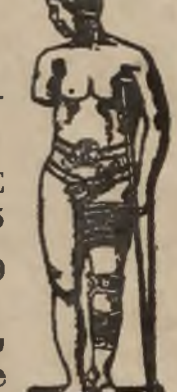
**Floryańska L. 9**

...łasnego wyrobu

**bandaże,**

**...sy brzuszne**

...nane dotąd za najlepsze.



...andel korzenny delikatesów ...win **Albina Christa** w Dąbrowy ...ło Tarnowa przyjmie zaraz

**...tarszego praktykanta**

...łający językiem niemie...im mają pierwszeństwo.

1817 5

**...o w Prusach**

...botę polną chciałby do...chaj zgłosi się do Biu... rolniczej Berlińskiej w ...mie. Adress: Vorsteher ... Grosschelm, Preusen.

1113 0

# Towarz. Akcyjne

**dla Handlu i Transportu**

**(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)**

**Filia: we Lwowie, ulica 3 Maja Nr. 11**

**pod protektoratem Ligi Pomocy Przemysłowej i Kraj. Związku Przemysłowego**

**pośredniczy w eksporcie kraj. produktów i wyrobów przemysłowych. — Utrzymuje ruch zbiorowych ładunków z Wiednia, Budapesztu, Tryestu i t. d. Na żądanie oferty i bliższe wskazówki.**

1344 12

POLECA

**rozmaite**

wyborowe

**gatunki**

**KAWY**

**palonej**

najnowszym i najlepszym sposobem

**za pomocą gorącego powietrza**

po cenach

**najprzystępniejszych.**

1881 0

Pierwsza Krakowska

elektro-mechaniczna

**PALARNIA KAWY**




**M. JAWORNICKI**

**KRAKÓW**

Rynek gł. 44.

**Prawna ochrona:** Każde naśladowanie i każdy przedruk **podpada karze**
**Nieznajomością ustaw tłumaczyć się nie można.**



**Sędzia:** Pan jesteś oskarżony o to żeś Pan prawie wszystkie pieniądze, do ostatniego halerza, wydał niepotrzebnie na zupełnie liche i bezskuteczne środki, chociaż Pan, jak prawie każdy, musiał, wiedzieć, że **tylko Thierrego balsam i maść centyfoliowa są** jedynemi najpewniejszemi, najskuteczniejszemi i niezawodnemi środkami leczniczemi we wszelkich wypadkach, a to zostało też stwierdzone tysiącami podziękowań.

**Oskarżony:** Niestety, dałem się namówić kilka razy i uciekłem się do pierwszych lepszych, zachwalanych mi środków lichych i bezskutecznych i fałszowanych balsamów, czego teraz bardzo żałuję.

**Sędzia:** Nieświadomość nie jest podług ustawy żadnem uniewinnieniem lub usprawiedliwieniem. Dlaczego nie kazałeś Pan przysłać sobie broszurki z tysiącami podziękowań aptekarza Thierrego w Pregradzie, kiedy się ją przecież wysyła każdemu na życzenie za darmo opłaconą?

**Oskarżony:** Niestety i ta okoliczność nie była mi znaną.

**Sędzia:** Pod warunkiem, że to Pan uczyni teraz, jesteś Pan tym razem uwolniony od oskarżenia za przekroczenia popełnione przez to, żeś Pan nie troszczył się, jak tego obowiązek wymaga, o zdrowie swoje i swoich. Powinieneś też Pan w przyszłości zaniechać nabywania i używania wszelkich innych lichych i bezskutecznych surogatów i falsyfikatów, a trzymać się zawsze tylko balsamu i maści Thierrego, jako jedynie pewnych, niezawodnych i zdumiewająco skutecznych środków. Przepisy o zdrowiu chcą, żebyśmy ich wszyscy ściśle przestrzegali, a nieposzanowanie ich, czy to wskutek nieświadomości, czy też wskutek niedbalstwa, pociąga za sobą naprawdę surową karę przez chorobę, lub też co najmniej przez osłabienie ustroju.

Ku pomocy cierpiącej ludzkości i ku złagodzeniu bólu i chorób służy Thierrego balsam i maść centyfoliowa najniezawodniej i nie potrzebujesz Pan już dłużej cierpieć, jeżeli Pan te, przytem bardzo tanie środki, zawsze będziesz miał w domu i bez przerwy ich używał.

**Thierrego balsam** jest niezrównanym środkiem przeciw **kaszlowi, nieżytom, cierpieniom piersiowym, zołzom, zapaleniu gardła, chrypce, zapaleniu oskrzeli, cierpieniom płucnym, zwyrodnieniu wątroby, kurczom żołądka, kolkom, zboczeniom w trawieniu** — szczególnie przeciw **influenzie** i t. d. i sprowadza pewną pomoc i skutek.

Cena 12 małych flaszek lub 6 dużych, lub też tylko jedna wielka *osobliwa flaszka z patentowanem zamknięciem 5 K opłatnie.*

*Thierrego maść centyfoliowa* jest środkiem *Non plus ultra* przeciw wszelkim chociażby nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, dolegliwościom piersi, stwardnieniu piersi, podbiegnięciu krwią, wrzodom, puchlinie, wysiękom, zranieniom, róży, nowotworom, wzdymkom, ranom u dzieci powstałym od leżenia i t. d.

Rozmiękcza ranę i wyciąga z niej bez bólu każde obce ciało, które się dostało do niej, jak ołów, szkło, drzazgi, piasek i t. d., zapobiega zawczasu użyta, prawie zawsze zakażeniu krwi i sprawia, że nawet niebolesna operacya jest zbyteczną.

**Cena 2 słoików opłaconych 3·60 K.**

Broszurę z tysiącami oryginalnych podziękowań otrzymuje na życzenie każdy za darmo opłaconą.




Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką
**Aptekarz A. Thierry w Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**
Dostać można we wszystkich aptekach i drogueryach. 1 26

# Prawdziwe kotwicowe złote (double)

REMONTOIRY - ROSKOPF - SAVONNET.



są najnowszymi zegarkami „Roskopf“. Mają doskonały, gwarantowany, precyzyjnie wykonany werk, o podwójnych złotych „double“ kowertach ze sprężyną. Złoto doublowane jest metalem podobnym do złota prawdziwego, który tego podobieństwa nigdy nie traci. — Te zegarki z powodu swego świetnego wykończenia są przedmiotem powszechnego podziwu — a od prawdziwie złotych trudne do odróżnienia. 753 15

**Cena złr.5· —.**

Do tego łańcuszek ze złota doublowanego złr. 1·50. Do każdego zegarka daje się 3-ch letnią pisemną gwarancyę. Wysyła tylko za pobraniem pocztowem

**JÓZEF SPIERING**

WIEDEŃ I.,
POSTGASSE NR. 2—34.

**Z najwyższego polecenia Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości**

# XXXVII. C. K. Loterya państwowa

**na cywilne dobroczynne cele Austryi**

**— Ta pieniężna Loterya —**

jedyna prawnie w Austryi dozwolona obejmuje 18.137 wygranych w gotówce wartości 512.200 koron. — Główna wygrana wynosi

**✳ 200.000 koron w gotowce ✳**

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 21 czerwca 1906 r.

**Los kosztuje 4 korony**

Losy są do nabycia: w oddziale Loteryj państw. Wiedeń III. Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach, trafikach, w urzędach podatkowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. Listy ciągnień dla kupujących darmo. — Losy wysyła opłatnie.

1245 10 **K. K. Lottogefälls Direktion.**
Abteilung der Staats-Lotterien

# Obrazy olejne i rodzajowe

**po cenach bardzo niskich. — E. LEICHT, Kraków ulica Pijarska, przy bramie Floryańskiej, poleca wielki wybór ram własnego wyrobu. — Najstarsza firma w tym zawodzie założona w 1866 roku.**